

Rok I.
1907.



№ 41.
Czwartek, 10 Października

MARYAWITA

Czciciel

PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

Natura duszy ludzkiej świad- czy o istnieniu Pana Boga.

(C. d.)

O początku religii.

Z kwestią przedmiotowości uczuć religijnych związana jest druga, nie mniej ważna kwestya — o początku religii. Kto dał religii początek, skąd religia się wzięła, czy jest dziełem ludzkim, czy też Boskiem lub prostem urojeniem, — oto pytania, które zadają sobie uczeni badacze, szukając na nie odpowiedzi w historii i etnografii.

Ed. v. Hartman tłumaczy początek religii w sposób naturalny: „Wszystko jedno, powiada, czy będziemy twierdzili, że egoizm i żądza szczęścia powołały do życia bogów, czy też, że bogowie są prostym wymysłem ludzkim, albo, że bojaźń zrodziła ich, lub nadzieja stworzyła; w każdym razie trzeba przyznać, że bogowie są wytworem umysłu ludzkiego, gdy powyższe przyczyny, wszystkie razem, lub każda z osobna, mogły wpłynąć na wytworzenie pojęć o bóstwie.“¹⁾

W sposób nieco odmienny wyjaśnia pochodzenie religii Roskoff. „W pierwotnym stanie natury człowiek nie myślał o niczem dopóty, dopóki miał wszystko, czego zapragnął. Lecz od czasu, kiedy niektóre zjawiska przyrody poczęły lub zdawały się zakłócać mu ten pokój, ocknął się jakby z letargu i zaczął zwracać baczną uwagę na niebezpieczeństwo, zagrażające jego życiu. Baczność ta (Aufmerksamkeit) i uwaga wywołały w sercu pierwotnego człowieka uczucie trwogi, które pobudziło go do rozumowania i poszuki-

¹⁾ Das religiöse Bewusstsein der Menschheit s. 257 i n.

wania ukrytych przyczyn niebezpiecznych zjawisk przyrody. Nie mogąc wytłómaczyć ich sobie w sposób właściwy, dla braku znajomości natury, wyrobił sobie przekonanie, że siły przyrody muszą być istotami żywymi istniejącymi w przyrodzie lub po za nią, istotami złemi, demonicznymi, ponieważ sprawiają zjawiska niebezpieczne i groźne.“¹⁾

Myśl Roskoffa nie jest nowa, podał ją przed kilkunastu wiekami Epikur, a Heppel przyswoił ją sobie w ten sposób: „Początku religii należy szukać w świadomości człowieka o własnej ograniczoności wobec otaczającej go przyrody. Bojaźń gra tutaj główną rolę; nie należy jednak rozumieć przez to takiej bojaźni, która właściwa jest zwierzętom, lecz o trwodze przed czemś „Nieznaniem, niewidzialnem, potężnem, niedostępnem.“²⁾

M. Mueller podaje różne początki religii u różnych narodów. „U jednych, powiada, śmierć ukochanej lub powszechnie czczonej osoby, albo też narodzenie dziecka—dały powód do przypuszczeń, że istnieje świat pozagrobowy. U innych znów pojęcie: „Nieskończonego“ wydobyło się z głębi serca. Poczucie zaś obowiązku, które od najdawniejszych czasów zawsze miało charakter religijny, powstało, według Muellera; u jednych—z uczucia wstydu, u innych—z rozważania porządku istniejącego w przyrodzie. Uczucie miłości, bez którego nie może się obejść żadna religia, poszło ze współczucia albo też z odczuwania własnej samotności, opuszczenia i ograniczoności. „Samość“ nasza, powiada Mueller, pobudza nas do szukania innej, ludzkiej lub wyższej „samości“, w której moglibyśmy żyć, ruszać się, znaleźć naszą własną samość.“³⁾

Atoli, według Muellera, klasyczne wy tłumaczenie początku religii, zwłaszcza dla

ludów aryjskich podają nam księgi Vedy. „Tutaj, powiada, możemy zauważyć stopniowy rozwój pojęcia o Niewidzialnem,“ i Nieskończonem,“ z pojęć o rzeczach widzialnych, tak wyraźnie jak na dłoni.“

Przedmioty, którym oddawano cześć religijną, według Vedy, dadzą podzielić się na trzy klasy: 1) pochwytny, jak — kamienie, muszle, kości; 2) nawpółchwytny, jak drzewa, rzeki, góry i 3) niepochwytny jak niebo, słońce i gwiazdy. Jednakże starożytni poeci Wedyjscy zwracali się w swych hymnach nie do przedmiotów pochwytnych, jak kamienie muszle i t. p., lecz—do nawpółchwytnych, jak rzeki, drzewa, góry i t. p., i przedstawiali je, jako działające na podobieństwo człowieka,—jako żywe, czynne, jasne (?) Atoli przedmioty te jeszcze nie były uważane za bogów w takim znaczeniu tego wyrazu w jakim go dzisiaj rozumiemy; chociaż w istocie były ubóstwione ze względu na to, że człowiek zastosował do nich jako do sił światłych pojęcie „Nieskończonego;“ które wciąż narzucało się jego zmysłom i tworzyło niedosięgniętą i niepojętą głębię dla wszystkich jego pojęć. Pierwotny więc człowiek poszukiwał „Nieskończonego“ w przedmiotach nawpółchwytnych, lecz przekonawszy się, że one nie odpowiadają temu pojęciu, zwrócił się do niepochwytnych zupełnie, t. j. do sił przyrody, z których uczynił sobie bóstwo w prawdziwym tego słowa znaczeniu.“

M. Mueller wywody swoje usiłuje poprzeć lingwistyką. Wyraz „Deva“—Bóg, według niego, pierwotnie oznaczał „jasny;“¹⁾ więc bardzo łatwo mógł być zastosowany do ognia, nieba, ziemi, zorzy, słońca, jak również do gór, rzek i drzew. Wyraz ten przeto oznaczał pojęcie powszechne, bo nawet w Wedzie niema tak starożytnego hymnu, w którym by ten wyraz nie nosił na sobie śladów pojęcia powszechnego, jak te: świetlnych niebieskich tworców, którym z przeciwnej strony odpowiadają ciemne siły zimy i nocy.

¹⁾ Das Religionswesen der Rohesten Naturvoelker.

²⁾ Die Anlage des Menschen z. Religion s. 56.

³⁾ Vorlesungen ueber den Ursprung der Religion 1881.

¹⁾ Patrz „Maryawita“ N. 8. str. 114.

Z czasem etymologiczne znaczenie tego wyrazu zostało zapomniane i „deva“ stało się imieniem wszystkich jasnych sił. Z „Deva“ powstało „Deus.“ „Mamy więc, tak wnioskuje Mueller, namacalne przejście od „widzialnego“ do „niewidzialnego“ czyli pierwsze kroki, które uczynili przodkowie nasi w dziedzinie religii.“ A zatem pierwotną formą religii i pojęć o Bogu, zdaniem Muellera, był henoteizm, t. j. wiara i cześć takiego przedmiotu, w którym szukał obecności czegoś nadzmysłowego i nieskończonego, — przedmiotu któremu stopniowo przypisywał charakter nadnaturalności (asuras), życia (amartyas), nieśmiertelności, wieczności i boskości, — w modlitwach zaś i wezwaniach przyznawał mu przymioty w stopniu najwyższym, nieograniczonym jako jednemu Bogu. Tego rodzaju henoteizm był zarodem monoteizmu. Powszechniej zaś i wyraźniej sformułował się w politeizmie i panteizmie.“ W późniejszych czasach Mueller wynalazł inną teorię początku religii; teorię w której główną rolę gra język.

Wielkim przeciwnikiem teorii Muellera był H. Spencer, który wszystkie religie niewykluczając chrześcijańskiej wyprowadza z marzeń sennych i czci umarłych.

Teorya Spencera w streszczeniu tak się przedstawia. „Senne marzenia dawały powód pierwotnemu człowiekowi do przypuszczeń, że jego własne „ja“ jest podwójne: jedno, które świadome jest tej miejscowości w której istotnie człowiek się znajduje,—i drugie, które było widzem obrazów lub zdarzeń urojonych. Oprócz tego pierwotny człowiek spostrzegał, że przy zemdleńcu lub apopleksyi, świadomość owego „ja“ zupełnie zanika. Porównyując pierwsze zjawisko z drugim, mógł wywnioskować, że „ja“ zmarłego przebywa na innych miejscach, zdala od ciała do którego prędzej lub później powróci. Krewni przeto iż najomi zmarłego nie zapominali o owem jego „ja“ i dostarczali mu pokarmów, stawiając je na mogiłach. Z czasem mogiły zamieniono na ołtarze. Potem, nad ołtarzami zbudowa-

no dachy,—w końcu świątynie, w których zaczęto modlić się i składać ofiary nieboszczykom w sposób uroczysty, zwłaszcza, jeżeli nieboszczyk za życia umiał sobie wyrobić odpowiednie poważanie w otoczeniu.“

„Cześć oddawana zwierzętom, dowodzi dalej tenże filozof, tłumaczy się podobieństwem ich przymiotów, do przymiotów zmarłego.“

„Do rozwoju pojęcia o bóstwie nie mało przyczyniło się niewłaściwe używanie wyrazów. Początkowo „dziki“ używał rzeczownika „bóg“ dla oznaczenia człowieka, posiadającego, jak mniemał, moc nadludzką. Gdy apoteozowany w ten sposób osobnik umarł, imię to wraz z ideą właściwą mu zostało przyłączone do owego drugiego „ja“ nieboszczyka. W taki sposób powstało wielu mniej lub więcej potężnych bogów. Słabsi z pomiędzy nich zaczęli odgrywać rolę pośredników, mocniejsi zaś, —władców.“

„Wiare w bóstwa jeszcze bardziej uzasadniły i spotęgowały senne zjawiska, marzenia, hallucynacje i urojone widzenia. Nadto w tego rodzaju okolicznościach okazała się potrzeba znachorów, wieszczbiarzy i tłumaczy snów, którzy z czasem otrzymali nazwę kapłanów. Zadaniem ich było utrzymywać stosunek ze światem pozagrobowym. Z biegiem czasu kapłani zorganizowali się, a nawet zdołali wytworzyć najwyższą władzę.“ ¹⁾

Le Page Renouf początek religii tłumaczy wspólnością nazw, które jednocześnie nadawano ogólnym prawom natury i poszczególnym twórcom (jak nap. zwierzętom i ptakom w Egipcie symbolizującym te prawa). „Z powszechnego prawa natury zrobiono siłę powszechną, której wszystko musi być podległe,—uczyniono jednego boga. Z czasem henoteizm rozpadł się na politeizm, ten zaś przeszedł w panteizm i materyalizm.“ ²⁾

¹⁾ Философія Г. Спенсера, Пер. Мокиевскаго. С.-Петербургъ 1892, стр. 398 i n.

²⁾ Mueller d. p. str. 232.

Sir John Lubbock dla wszystkich religii podaje jedno tłumaczenie ich początku. Najpierw, powiada on,—był ateizm, jako zupełny brak wszelkich religijnych pojęć. Następnie fetysyzm, w którym człowiek upatrywał sposób zmuszenia bóstwa (?) do zadosyćuczynienia jego żądom. Potem nastąpiło oddawanie czci przyrodzie czyli totemizm. Za nim poszedł szamanizm, polegający na przypuszczeniu, że główni bogowie przewyższają ludzi siłą i nie są im podobni; jak również, że miejsce ich pobytu dalekie jest od mieszkań ludzkich. Szamanizm łatwo przekształcił się w bałwochwalstwo albo antropomorfizm, przypisując bogom kształty ludzkie i zaliczając ich do dziedziny przyrody. Dopiero w szóstym etapie rozwoju — bóstwo zaczęło uchodzić za coś, co istnieje po za przyrodą, jako stwórca świata. Wreszcie w siódmym stopniu powstała moralność.“¹⁾

Poglądy powyższe przeważnie opie-

rają się na teorii stopniowego monistycznego rozwoju. I w samej rzeczy darwiniści i panteiści nie odmawiają zwierzętom początków religii.

Ed. v. Hartman tak mówi: „Jeżeli wyższe gatunki zwierząt posiadają tego rodzaju umysłowe przymioty, jak popęd do towarzystwa, współczucie, miłość, uczucie zemsty, wdzięczność, przywiązanie, wierność, pokorę, wspaniałomyślność, żal, uległość, ofiarę, zaparcie się siebie aż do śmierci, a nawet poczucie obowiązku, to nie możemy wątpić, że twory te są również zdolne rozwinąć w sobie uczucia religijne. Na to potrzeba dać im poznać właściwy przedmiot religii. Właściwym zaś przedmiotem religii zwierząt może być tylko istota pokrewna im i zarazem nieskończenie wyższa od nich t. j. człowiek. Uczucia religijne w zwierzęciu są tem silniejsze i wyraźniejsze im wyższymi przymiotami umysłowymi i moralnymi obdarzony jest człowiek.“¹⁾

(C. d. n.)

¹⁾ Anfänge d. Cultur. s. 172.

¹⁾ Das religiöse Bewusstsein. s. 3 i n.



Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT.

Ewangelia według św. Mateusza.

Uwagi do rozdziału I.

(C. d.)

Bibl. Jag. Jakkolwiek królewska linia potomków Dawidowych po Jechoniaszu miała prawo do odziedziczenia tronu Dawidowego, — w rzeczywistości jednak żaden z jej członków nigdy nie panował. Począwszy bowiem od niewoli Babilońskiej aż do przyjścia Chrystusa Pana, Żydzi zawsze byli pod panowaniem ościennych królów, którzy im wyznaczali wielkorządców. Gdy tymczasem potomkowie Dawida żyli zdala od stronnictw politycznych, od ubiegania się o berło królewskie, które przeznaczone było dla króla wszystkich narodów — Messyasza, jak to orzekli prorocy.

„Nie będzie z nasienia jego (Jechoniasza) mąż któryby siedział na stolicy Dawidowej, a miał więcej władzę nad Judą.“ ¹⁾ „Biada pasterzom, którzy gubią i rozszarpywają trzodę pastwiska mego, mówi Pan. Przeto to mówi Pan Bóg Izraelów do pasterzów którzy pasą lud mój: Wyście rozproszyli trzodę moją, i wygnaliście je, a nie nawiedzaliście ich: otóż ja nawiedzę na was złość spraw waszych, mówi Pan. Ja też zgromadzę ostatki trzody mojej ze wszech ziem, do których je wyrzucę: i przywrócę je na grunty ich: i rozplodzą się a rozmnożą się. I posta-

wię nad nimi pasterze, i paść je będą: nie będą się więcej bać ani lękać: a żadnej nie będę szukać z liczby, mówi Pan. Oto dni przychodzą, mówi Pan, a wzbudzę Dawidowi płód sprawiedliwy: a będzie królował Król, i mądrym będzie, i będzie czynił sąd i sprawiedliwość na ziemi. W one dni zbawion będzie Juda, a Izrael bezpiecznie mieszkać będzie: a to jest imię, którym go zwać będą: Pan sprawiedliwy nasz.“ ¹⁾

בִּימֵי תוֹשַׁע יְהוּדָה וִישְׂרָאֵל יִשְׁכֵּן לְבַמְּחָה וְהָיָה שְׁמוֹ אֲשֶׁר־יִקְרָאוּ יְהוָה צְדִקְנוֹ.

Ostatnie słowa „יהוה צדקנו“ oznaczają „Bóg usprawiedliwienie nasze.“ To znaczy, że Onym królem Messyaszem będzie Sam Bóg, którego przyjście będzie miało na celu usprawiedliwienie przed Bogiem, czyli uświęcenie Żydów i całej ludzkości. Bóg przeto, usuwając potomków Dawida od tronu, jawnie dał poznać żydom, że królestwo Messyasza będzie królestwem nie ziemskim, lecz niebieskiem, w którym Sam Bóg będzie królował na wieki, usprawiedliwiając i uświęcając lud swój.

Ze wszystkiego, cośmy dotychczas powiedzieli wynika, że począwszy od Abrahama aż do Jechoniasza Pan Bóg Sam wybierał przodków Messyasza i zagna-

¹⁾ Jerem. XXII, 30.

¹⁾ Jerem. XXIII, 1—6.

czał ten wybór mniej lub więcej wyrażeniami cechami. Począwszy zaś od Jechoniasza nie mamy żadnych wiadomości o dziejach członków królewskiej linii Dawida, którzy zapisani są w I księdze Paralipomenon w r. III. Zachodzi więc pytanie w jaki sposób Pan Bóg w tym okresie czasu zaznaczał wybór przodków Messyasza? Na to pytanie daje nam odpowiedź ta sama I księga Paralipomenon w r. III, która wylicza wszystkich od początku do końca synów Dawidowych. Widzimy tam, że szereg potomków Dawida począwszy od Jechoniasza idzie bez przerwy tylko w jednej linii; inni zaś potomkowie albo sami umierają bez potomków męskich albo umierają ich dzieci. Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że ta jedynie linia—była królewską—i wybraną przez Boga Samego. Nadto poważną rolę w tym względzie odgrywało prawo pierworodztwa, jak to widzimy na pierwszym potomku Jechoniasza—Salathielu. ¹⁾ Atoli zachodzi poważna trudność, którą rozwiązać winniśmy.

Imiona królewskich potomków Dawida, zamieszczone w księdze Paralipomenon, począwszy od Zorobabela różnią się od imion—podanych w Ewangelii według św. Mateusza. W całym ich szeregu tylko trzy są zgodne w obydwu rodowodach: dwa początkowe—Salathiel i Zorobabela, oraz ostatnie—Jakóba. ²⁾ Czyżby więc linia przodków Chrystusowych podana w Ewangelii według św. Mateusza miała być inną od szeregu potomków Dawida zamieszczonego w księdze Paralipomenon? Nie sądzimy. Owszem mamy na to do-

wody, że obie linie stanowią jeden i ten sam rodowód.

1-o Według Ewangelii św. Łukasza, w której rodowód Chrystusa Pana prowadzony jest w linii naturalnej,—Zorobabel „zrodził“ syna Rezę. Tymczasem pomiędzy imionami siedmiu synów Zorobabela, podanymi w księdze Paralipomenon, nie znajdujemy imienia Reza. Jest dowód, że Reza był tylko naturalnym synem Zorobabela „wzbudzonym“ przez tego ostatniego—prawnemu ojcu zmarłemu bez męskich potomków. ¹⁾ A ponieważ naturalni synowie mogli mieć prawo do tronu wtedy, gdyby nie było prawnych, jak to miało miejsce w Salathielu; Zorobabel zaś miał prawnych i naturalnych synów aż siedmiu i jedną córkę (I Paral. III, 19, 20), —przeto jeden z nich musiał mieć prawo do stolicy Dawidowej; chociaż żadnego imię nie jest podobne do tego, jakie nadaje św. Mateusz następcy Zorobabela. Trudno bowiem przypuścić, żeby Zorobabel dał początek trzeciej linii potomków Dawidowych. A chociażby tak było to zawsze pozostanie rzeczą pewną, że szereg potomków Dawida prowadzony w Paralipomenon jest linią królewską, jak to widać z pomieszczonego tam rodowodu—do Jechoniasza.

2-o Święty Mateusz, chcąc wykazać, że Jezus Chrystus jest prawdziwym spadkobiercą tronu Dawidowego — nie mógł powołać się na inny rodowód jedno na ten, który wszystkim był znany, jako prawny rodowód królewskich potomków Dawida. A zatem rodowód podany w jego Ewangelii musi być ten sam, który znajdujemy w księdze Paralipomenon.

3-o Liczba królewskich potomków Dawidowych, których podał św. Mateusz, począwszy od Salathiel i Zorobabela zgadza się z liczbą tychże—podaną w księdze Paralipomenon. Zgodność ta nie może być

¹⁾ Pierworodnym synem Jechoniasza był Asir. Lecz po jego śmierci drugi syn Jechoniasza—Salathiel odziedziczył prawą do tronu. Atoli umarł bez potomków męskich, przeto brat jego Fadaja „wzbudził mu nasienie“ — Zorobabela. W ten sposób Zorobabel był prawnym synem Salathiel, a naturalnym Fadaja. Dlatego św. Mateusz nie Fadaja podaje za przodka Messyasza lecz Salathiel.

²⁾ W I Paralip. III, 24, jest Akkub עקוב co zn. „podstępny:“ to jest ten sam wyraz co i Jakób יעקוב i ma to samo znaczenie.

¹⁾ Podobnie rzecz się miała z Salathielem, który był naturalnym synem Jechoniasza, a prawnym Nerego (Łuk. III, 27). Lecz z powodu śmierci brata swego Asira zyskał prawo do tronu.

dziełem przypadku. Wreszcie początkowe imiona Salathiel i Zorobabela, oraz końcowe—Jakóba w obu rodowodach są te same. Ostatni punkt potrzebuje wyjaśnienia.

Tekst hebrajski i Vulgaty podają nam różną liczbę pokoleń. Obecny tekst hebrajski notuje ich od Salathiel do Jakóba tylko osiem; Vulgata zaś w tym samym przeciągu czasu podaje ich aż dwanaście,—św. Mateusz—jedenaście.

Który z tych tekstów podaje niewątpliwie liczbę prawdziwą?

Bezwątpienia Ewangelia według św. Mateusza, a to dla następujących racji. Św. Mateusz miał na celu wykazać, że liczba przodków Chrystusowych od niewoli Babilońskiej do Samego Chrystusa Pana—jest taka sama, jak od Dawida do niewoli, a ta znowu taka sama, jak od Abrahama do Dawida; czyli miał na celu wykazać, że trzy okresy dziejów idei messyańskiej w narodzie żydowskim, okazały się równe w odwiecznych wyrokach Bożych. Dlatego w Ewangelii swej zwrócił uwagę na ten szczególniejszy objaw Opatrzności w tych słowach: „A tak wszystkiego pokolenia od Abrahama aż do Dawida pokolenia czternaście: a od Dawida aż do przeprowadzenia Babilońskiego, pokolenia czternaście: a od przeprowadzenia Babilońskiego aż do Chrystusa, pokolenia czternaście“ (w. 17). Ponieważ zaś, jak to wyżej wykazaliśmy, Najświętsza Marya Panna, jako najprawdziwsze pokolenie nie mogła być opuszczona w rodowodzie Swego Syna; przeto liczba jedenastu pokoleń, od Salathiel do Jakóba, w Ewangelii według św. Mateusza w samej rzeczy jest pełna. ¹⁾

Prócz tego zauważyć należy, jak to

¹⁾ Błędnie tedy mniemają komentatorowie, którzy mówią, że w rodowodzie według św. Mateusza w okresie od Jechoniasza do Chrystusa, opuszczone jest jedno pokolenie, a mianowicie Joakima, którego jakoby mieli zwać Jechoniaszem, podobnie jak jego syna. Przepisywacz tedy widząc dwa jednakowe idące po sobie imiona, opuścił jedno, sądząc że to jest błąd.

już nadmieniliśmy, że rodowody u Żydów były w wielkiem zachowaniu, a zwłaszcza rodowód potomków Dawida był przedmiotem uwagi prawowiernych wyznawców Zakonu, oczekujących przyjścia „Syna Dawidowego.“ Stąd św. Mateusz nie mógł popełnić błędu w wyszczególnianiu potomków Dawidowych bez protestu ze strony nie tylko Żydów, ale i chrześcijan. A zatem pewną jest rzeczą, że tekst Ewangelii wiernie podaje liczbę rzeczonych pokoleń.

Niedokładność tedy musi tkwić w rodowodach księgi Paralipomenon według tekstu hebrajskiego i Vulgaty.

Czy można ją wykazać? Sądzymy że tak. Wiadomo, że tekst hebrajski, wskutek wielu przyczyn, uległ licznym niedokładnościom, zwłaszcza w imionach osób i nazwach miejscowości, które choć nie są wielkiej wagi i nie ujmują jego wartości, wszakże niekiedy są zbyt wyraźne, żeby nie można było ich zauważyć. Nie możemy wprowadzić tekstu hebrajskiego, który dzisiaj mamy, poprawić na podstawie starożytnych kodeksów hebrajskich, bo ich nie mamy; ¹⁾ jednakże w znacznej mierze możemy to uczynić na podstawie tekstu Vulgaty, który jest tłumaczeniem starożytnego przekładu Siedemdziesięciu, poprawionem przez św. Hieronima (IV w.) na podstawie starożytnych kodeksów hebrajskich i greckich. Doktor ten

¹⁾ Między VI a X wiekiem naszej ery uczeni rabini żydowscy zajęli się uporządkowaniem tekstu hebrajskiego. Rezultatem tej pracy było ustalenie jednakowego sposobu czytania i wymawiania wyrazów hebrajskich, pozbawionych, jak wiadomo, samogłosek. Rabini ci Massoretami zwani (od מִסֹּרֶת—Tradycja) policzyli nawet litery Zakonu (litera ו (vau) wyrazu גֹּהֵן (Gahon—Uzdrowiony) jest środkową.—Lecz wiadomo, że według tal-mudycznych przepisów Żydzi palili starożytne i zniszczone księgi Pisma świętego w osobnym miejscu na to przeznaczonem w synagodze zwanem—geniza; wskutek czego niemają starożytniejszych po nad X wiek rękopisów hebrajskiego tekstu. Dla tego usterek i niedokładności w nim znajdujących się nie możemy poprawić na podstawie autentyczniejszego, np. przed Chrystusem Panem napisanego tekstu.

niał w rękę teksty rzeczzone. ²⁾ Lecz i Vulgata nie jest bez błędów, mniej lub więcej nieznaczących, — dlatego też i jej tekst może być skonfrontowany z hebrajskim i poprawiony.

Wszakże Vulgata, jako bardzo starożytny przekład, którego odpisy z pierwszych wieków naszej ery dotąd istnieją, — ma przewagę nad tym tekstem hebrajskim, który obecnie posiadamy.

Otóż porównując rodowód potomków Dawida w obu tekstach — hebrajskim i łacińskim (w polskim tłumaczeniu), możemy poprawić przynajmniej wyraźne niedokładności i pomyłki, znajdujące się w nich.

Dla jasności podajemy oba teksty:

²⁾ Vulgatą zowie się starożytny tekst Piśma Świętego najbardziej rozpowszechniony na Wschodzie w greckim języku pod nazwą Siedemdziesięciu Tłómaczy (LXX), którzy przełożyli tekst hebrajski, jak świadczy Aristeasz i Józef Flav., za Ptolomeusza Filadelfa. Na zachodzie zaś nazwę Vulgaty nosi starożytne tłumaczenie łacińskie zwane Itala, poprawione przez św. Hieronima (IV w) na podstawie starożytnego tekstu hebrajskiego i greckiej Vulgaty (LXX).

Pokolenia	Tekst hebrajski rodowodu potomków Dawidowych (od Jechoniasza) wedł. II Paral. III.	Przekład polski tekstu hebrajskiego.		Tekst Vulgaty tegoż rodowodu.
1	ובני יכניה אסר שאלתיאל בנו: ומלכירם ופדיה ושנאצר יקמיה הושמע ונדביה:	A synowie Jechoniasza Assir, Szalathiel syn jego: i Malchiram i Phedajah i Szenezar i Jekamijah Hoszamak i Nedabejah.	1	Synowie Jechoniaszowi byli: Assir, Salathiel , Melchiram Phadajah, Senneser, i Jecenia, Sama i Nadabia.
2	ובני פדיה זרבבל ושמעיה	I synowie Phadaja Zerubabel i Szimeł.	2	Z Phadaja poszli Zorobabel i Semei.
3	ובן - זרבבל משלם וחנניה ושלמית אחותם וחשבה ואהל וברכיה וחסדיה יושב חסד חמוש:	A syn Zerubabela Meszullam i Hananijah i Szelomith siostra ich i Haszubah i Ohel i Berechiah i Hasadijah Iuszub Hesed pięcioro	3	Zorobabel zrodził Mesollama, Hananiasza i Salomitę siostrę ich. Hasabana też i Ohola i Barachiana i Hasadiana i Josaboseda, pięciu.
4	ובן - חנניה פלטיה וישעיה בני רפם בני ארנן בני עבדיה בני שכניה:	A syn Hananijah Phelatejah i Iszajah synowie Rephajah synowie Arnan synowie Obadejah synowie Szechanejah	4 5 6 7 8	A syn Hananiaszów Phaltias ojciec Jesejaszów którego syn Raphaja , tego też syn Arnan , z którego poszedł Obdia , którego syn był Secheniasz .
5	ובני שכניה שמעיה ובני שמעיה חמוש ויגאל ובריה נעריה ושפט	A synowie Szechanejah Szemajah i synowie Szemajah Hatusz i Igeal i Bariach i Nearejah i Szaphat	9	Syn Secheniaszów Semeia: którego synowie: Hattus. i Jegaol, i Baria, i Naaria i Saphat
6	ששה: ובן - נעריה אליועיני וחוקיה ויזריקם שלשה ובני אליועיני	sześciu: a syn Nearejah Elioenai i Hizkijah i Azrikam trzech A synowie Elioenai Hodajewahu i Eliaszib	10	liczbą sześć: Syn Naarianów: Elioenai , i Ezechiasz, i Ezriham, trzech synowie Elioenai:
8	הודיהווא ואלישיב ופליה ועקיב ויוחנן ודריה וענני שבכה.	i Phelaja i Akkub , i Johanan i Delajoh i Anani siedmiu.	11	Odwia, i Eliasub, i Pheleja, i Akub i Johanan, i Dalaja, i Anani, siedem.

Niepokalana Marya

Matka Boga.

(C. d.)

Lecz idźmy dalej. Wygnany z raju ród ludzki grzeszy i coraz bardziej pograża się w skażenie, gwałcąc Zakon Stwórcy, zatracając w swej duszy podobieństwo Boże. „Bóg, jak powiada Pismo Święte,—widząc, że wiele było złości ludzkiej na ziemi, a wszystka myśl serca była napięta ku złemu po wszystkich czasach, żał Mu było, że uczynił człowieka na ziemi; i ruszony serdeczną boleścią wewnątrz rzekł: Wyglądnę człowieka, którego stworzyłem, z obliczności ziemi, od człowieka aż do zwierząt; od ziemiopłazu aż do ptactwa powietrznego, bo mi żał, że go uczyniłem. Noe zaś znalazł łaskę przed Panem. I rzekł Bóg do Noego: koniec wszelkiemu ciału przyszedł przedemną. Uczyń sobie korab z drzewa heblowanego; mieszkanica w nim poczynisz i namażesz klejem wewnątrz i zewnątrz. Oto Ja przywiędę wody potopu na ziemię, abym wytracił wszelkie ciało, w którym jest duch żywota pod niebem. I uczynię przymierze moje z tobą; i wnijdziesz do korabia ty i synowie twoi, żona twoja i żony synów twoich z tobą. I ze wszech zwierząt wszelkiego ciała po dwojgu wwiedziesz do korabia, aby zostały żywe z tobą. I uczynił Noe wszystko, co mu Bóg przykazał. I stał się potop przez czterdzieści dni na ziemi, i wezbrały wody i podniosły korab wysoko od ziemi. I wyglądnął Bóg wszystko stworzenie, które było na ziemi, i został sam Noe i ci, którzy z nim byli w korabiu.“¹⁾

Oto nowe podobieństwo, nowa przepowiednia Bogarodzicy Maryi, przez którą przyjsć miało zbawienie rodzaju ludzkiego. „Ona to, Marya,—powiadają Ojco-

wie Święci,—jest tym opatrzynym, zbawczym korabiem; Ona prawdziwą Arką Noego. Albowiem jak korab ocalił jedną rodzinę wybraną, a przez nią cały ród ludzki,—tak Marya zbawiła człowieczeństwo całe przez Syna Swojego, Jezusa Chrystusa. Owa Arka biblijna była podniesiona wysoko nad ziemię i nietknięta wodami potopu; Marya, wyższa nad wszelkie stworzenie nie tylko na ziemi, lecz szczytniejsza od Nieba, nie była skalana żadnym grzechem ani pożądliwości zepsuciem. Ci, którzy weszli do korabia, zachowani zostali od klęski powszechnej; podobnie wszyscy,—którzy biegną do Maryi, trwają u stóp Jej i w Sercu goszczą, są zachowani od potopu występków i zguby namiętności. Świat materyalny odrodzony był i zaludniony mieszkańcami Arki; świat nadprzyrodzony — raj ziemski i niebieski—zaludniony będzie wiernymi sługami i dziećmi Maryi.“¹⁾ „Korab Noego,—dodaje Bernard św., —oznacza i jawnie zapowiada żywy Przybytek łaski i Doskonałość prawdziwą Maryi. Jako korab zachowywał od potopu; tak Bogarodzica chroni nas od rozbicia grzechu. Noe zbudował Arkę, by wraz z rodziną ocalał; Chrystus zgotował dla Siebie Maryę, by rodząc się z Niej—zbawił ród ludzki. Tamta ochrania garstkę ludzi i zwierząt,—przez Tę wezwani są wszyscy ku żywotowi wiecznemu. Tamta zbudowana z drzewa heblowanego i namaszczone klejem, Ta zbudowana jest z pełni cnót wszelkich i doskonałej świętości. Tamta unosiła się nad wodami potopu; Ta wyższa nad wszystko, nie zna zmały żadnej ni zguby występku.“²⁾

Gdy przeminęła straszna klęska zatracenia, opadły wody potopu, ukazała się ziemia, a gołąbka wypuszczona z Arki wróciła z gałązką oliwną,—Noe opuścił Arkę wraz z żoną i rodziną całą i w hołdzie dziękczynienia i synowskiego pod-

¹⁾ Cornel a Lap. Comm. in Genesim.

²⁾ S. Bernard. De Maria V. Serm. Ave Maria.

daństwa przyniósł Bogu całopalną ofiarę. „I przyjął Pan wonność wdzięczności i mówił do Noego i synów jego z nim: Oto Ja postanowię przymierze Moje i z nasieniem waszem po was. I żadną miarą więcej nie będzie zagubione wszelkie ciało wodami potopu; ani więcej będzie potop, pustoszący ziemię. I rzekł Bóg: To znak przymierza, który daję między Mną i wami: Łuk Mój położę na obłokach, i będzie znakiem przymierza między Mną a między ziemią. A gdy okryję obłokami niebo, ukaże się łuk Mój na obłokach; i wspomnę na przymierze Moje z wami i ze wszelką duszą żywiącą; i nie będą więcej wody potopu ku wygładzeniu wszelkiego ciała.¹⁾

„O dusze pobożne, — wołają Ojcowie Święci, tłómacząc to miejsce Pisma Świętego, — wynijďte z ukrycia, z arki ciała, a wzniescie się duchem ku Niebu, ku nadziemskiemu i nadprzyrodzonemu wyżynom. Tam jaśnieje światłością niewymowną, niezliczonemi barwy wdziękami istny Łuk Pański, Tęcza Opatrznościowa, wybrana, Znak żywy przymierza ludzkości z Bogiem, Najświętsza Maryja, której ów łuk stary, biblijny słabą był tylko figurą. Jeśli tęcza w przyrodzie jest cudownym zjawiskiem odbłasków słońca; to Maryja — Matka samego Słońca Sprawiedliwości Wiecznej — jest najwyższą i najpodobniejszą doń ze względu na pełność światła niebieskiego i łaski. Tęcza jaśnieje cudownym mnóstwem barw, Maryja jaśnieje wszystkimi wdziękami cnoty i światłości: śnieżna dziewictwem, płomienna miłością, jasna nadzieją i — jako głosi Król Prorok, — „ubrana rozmaitością“²⁾ wszelkiej piękności i chwały. Jeśli tęcza Noego zajaśniała na obłokach, między niebem i ziemią jako znak przymierza ze Stwórcą, jako znak, że już „nie będzie potopu ku zagładzie wszelkiego ciała;“ — to jakimże przedziwnym, jak skutecznym znakiem na niebie łaski jaśnieje Maryja,

która nie tylko zwiastuje nam w Synu Swoim koniec gniewu Bożego i potopu grzechów, lecz przez Niego i w Nim najściślej jednoczy nas z Bogiem, czyni nas synami Jego i dziedzicami, przynosząc nam łaskę wiekuistego żywota!“¹⁾

„Patrz na tęczę, — woła Mędrzec Pański, a błogosław Tego, który ją stworzył: bardzo jest piękna w jasności swojej, otoczyła niebo okrażeniem światłości, ręce Najwyższego wyciągnęły ją.“²⁾ O patrzmy, patrzmy okiem duszy i uczuciem serca na Maryję, Tęczę niebieską, niewysłowioną w piękności, pełną światła i wdzięku. Ona ogarnia niebo i ziemię swoją Macierzyńską miłością, opieką i orędownictwem najskuteczniejszym. Wszechmoc, Mądrość i Miłość Boga zbiegły się na Jej stworzenie, uposażyły Ją hojnie, uczyniły godną Rodzicielką takiego Syna, dając nam w Niej Panią i Matkę, znak wiekuistego przymierza i Odkupienia. Błogosławiać Panu, który Ją stworzył dla Siebie i dla nas, błogosławmy i Ją w Bogu i Synu Jej Jezusie Chrystusie, a mówmy z Doktorem Seraficzynem: O tęczo niezmierzająca, Tęczo mocna, potężna, Łuku słodka, miłosny, jaśniejący nam u podwojów nieba! Wobec Ciebie znika obawa wszelka i cierpienie wracają nadzieja i wesele, przybywa grzesznikom otucha, strapiionym pocieszenie. O Tęczo zbawienia, Dziewico Najświętsza, bądź nam nieuchronną przewodniczką w życiu i przy śmierci, a daj nam w wieczności uczestnictwo w Swej chwale i błogosławieństwie niebieskiem.“³⁾

Za przewodnictwem Ojców Kościoła im dalej pójdziemy w rozważaniu dziejów świata starego, tem częstsze i jaśniejsze spotkamy znaki i symbole, zapowiadające piękność, dziewictwo, chwałę, macierzyństwo i świętość Bogarodzicy Maryi.

Maryję zapowiadała owa „drabina“, ukazana we śnie patriarsze Jakóbowi, jednocząca niebo z ziemią. Przez Ma-

¹⁾ I Ks. Mojż. VIII, 21; IX, 8—15.

²⁾ Ps. XLIV, 15.

¹⁾ Barbier. La S. Vierge d'après les Pères t. I.

²⁾ Ekkli. XLIII, 12, 13.

³⁾ S. Bonaventura. „Laus B. Mariae Virg.“

ryę bowiem i w Niej zstąpił ku nam „piękniejszy urodą nad syny ludzkie,”¹⁾ Król nieba i ziemi, „Jednorodzony od Ojca,”²⁾ Syn Boży. Przez Maryę wstępuje do nieba i pomnaża Aniołów szeregi ród ludzki. Przez Nią przychodzą nam dary Boże i zlatują ku nam Anioły pocieszenia, ulgi i ratunku od Boga.³⁾

Maryę przepowiadał on „krzak gorejący Mojżesza,” który płonął, a nie mógł spłonąć; przez który Sam Bóg przemawiał. W Niej i przez Nią przyszedł ku nam Syn Boży, który mówił z nami i nauczył nas drogi zbawienia. „Marya, powiada Bernard św.,—płonąc najczystszym ogniem Bożej miłości, powiła Boga na ziemi, nie doznając bólów macierzyństwa, nie tracąc niepokalanego dziewictwa.”⁴⁾

Maryę zapowiadała ona „Arką Przymierza,” wewnątrz i zewnątrz złocona, mieszcząca w sobie tablice Zakonu, głosząca wyrocznie Boże. Albowiem Marya „wszystka piękna i święta,”⁵⁾ „wszystka łaski pełna,”⁶⁾ poczęła w swem łonie dziewiczem i porodziła nie Zakon, lecz samego Zakonodawcę—Boga a przez Niego przyniosła nam Wolę Bożą i zbawienie.”⁷⁾

Maryę zapowiadał „Przybytek Święty” Starego Zakonu. Marya bowiem stała się mieszkaniem Boga, będąc Matką Syna Bożego, który jako „Kapłan według porządku Melchizedecha”⁸⁾ oddaje Ojcu godną Jego chwałę. Marya jest „Przybytkiem” Boga, lecz bez porównania chwalebniejszym i świętszym niż „Przybytek Starozakonny,”—jak mówi Apostoł narodów: „Chrystus, stawiający się najwyższym kapłanem dóbr przyszłych, przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką uczyniony, to jest nie tego stworzenia, ani przez krew kozłów albo ciel-

ców, ale przez własną krew wszedł raz do świątynicy, znalazłszy wieczne odkupienie”¹⁾ Tym Przybytkiem Jego przyjścia na świat była Marya; Jego Krew przelana za światą zbawienie była krwią Maryi, wziętą z Jej łona i dziewiczych wnętrzności.

Maryę zapowiadało „runo Gedeona, które gdy cała ziemia suchą była i jałową, napelnione zostało Rosą Nieba, słodką nad wyraz i pożądaną godną, o której Król Prorok śpiewał: „Znijdzie jako deszcz na runo, a jako krople na ziemię kapiące,”²⁾ o którą błagali Boga z tęsknotą sprawiedliwi Starego Zakonu: „Niebiosa spuściec roś, niech nam obłoki wydadzą z dżdżem Sprawiedliwego.”³⁾

(D. c. n.)

Dzieło Miłosierdzia.

HISTORYA MARYAWITÓW

X.

(D. c.)

Od wydania przeciwko nam dekrety Inkwizycyi, czyli od 4 września 1904 r. historię stosunku naszego do władz Kościelnych doprowadziliśmy aż do roku 1906. Wypada powiedzieć jeszcze o losach zgromadzenia Sióstr Maryawitek od chwili wykonania względem nich rzeczzonego dekretu.

Marya Franciszka, jak powiedzieliśmy wyżej, opuściła Siostry i zajęła oddzielne mieszkanie ze swoją matką. Z Siostrami przerwała wszelkie stosunki, jak nakazywał wyrok Inkwizycyi. W świeckich sprawach zakładu porozumiewała się

1) Ps. XLIV, 3.

2) Jan I, 14.

3) S. Bonaven, „Laus B. Mar. Virg.”

4) S. Bernard. „De Assumpt. B. V.

5) Pieśń IV, 7.

6) Łuk I, 28.

7) S. Bonaven. „Expos. in Cap. II. Luc.

8) Ps. CIX, 4.

1) Żyd. IX, 11, 12.

2) Ps. LXXXI, 6.

3) Izai. XLV, 8.

z przełożoną domu i jako właścicielka brała w nich udział o tyle, o ile wymagały tego formalności z władzami rządowymi. Wewnętrzny kierunek zakładem objęła przełożona domu S. Marya Izabela. Siostry zaś, poddając się rozporządzeniu biskupa Wnukowskiego, przyjęły rozwiązanie ze ślubów, wyrzekły się „nazwy zakonne” i wszelkich przywilejów wobec Kościoła, pozostając jednak przy praktykach pobożności. Zaznaczamy, iż ze strony biskupa było to jawne bezprawie. Dekret bowiem Inkwizycyi zlecił mu tylko „roztrząsnąć starannie ustawy (Sióstr), któremi się rządzą, zbadać ich ducha i z tego ocenić, czy instytucja ta przynajmniej do czasu na próbę może być tolerowana, czy też nie, i następnie złożyć o tem raport (Stolicy Apostolskiej).“¹⁾ Lecz biskup i jego doradca ks. Nowowiejski, przekroczyli zakres zleconej im władzy; rozwiązyli Siostry ze ślubów i zabronili im organizacji zakonnej. Co więcej, zakazali im „pod grzechem śmiertelnym nawet nazywać się zakonnicami.“ Był to nowy dowód niskości charakteru tych dygnitarzy; dowód ich znęcania się nad bezbronnymi kobietami! Nie mieli bowiem żadnej podstawy, pod grzechem ciężkim, narzucać Siostrze takiego zobowiązania.

Jednakże bezprawie to było prawdziwym dobrodziejstwem dla Sióstr Maryawitek. Biskup Wnukowski i ks. Nowowiejski, w wykonaniu dekretu Inkwizycyi, zdradzili wielką nieznajomość prawa kanonicznego, a jeszcze większy brak orientacji... Mając bowiem zamiar zniszczyć wszystko, co było dziełem, Maryi Franciszki, a więc i zgromadzenie SS. Maryawitek, — powinni byli wyjednać dla nich potwierdzenie w Rzymskiej Kongregacyi Biskupów i Zakonników. Wtedy jako zwierzchnicy prawni z ramienia Kościoła, mogliby wejść do Zgromadzenia Sióstr i zrujnować w niem

literalnie wszystko, co zaprowadziła Marya Franciszka. Wtedy mieliby prawo zreformować je po swojemu. Atoli naiwnie sądzą, że zwalniając Siostry od ślubów zakonnych i zakazując im „nazwy zakonne”, — przyspieszą dokonania zniszczenia. Tymczasem stało się wręcz przeciwnie. Bo pozbawiając Siostry przywilejów zakonnych wobec Kościoła, tem samem pozbawili siebie szczególnej władzy i opieki nad nimi. Odtąd musieli uważać je tylko jako osoby świeckie, a dom ich jako zakład prywatny, do którego wstęp zamknęli przed sobą na zawsze. Tym sposobem Siostry uniknęły niemiłej gospodarki w zgromadzeniu i odzyskały prawną podstawę — natychmiast powołać Maryę Franciszkę na świecką przełożoną w zakładzie. Jednakże uległość jej dla woli Kościoła odwlokła powrót na przełożenstwo aż do pierwszych dni sierpnia 1905 roku.

W tym czasie Marya Franciszka i Siostry z poważnego źródła¹⁾ otrzymały wiadomość, że władze dyecezyjne nie dały za wygraną i mają ponowny zamiar gwałtem narzucić Siostrze Trzecią Regułę św. Franciszka, usunąć od spowiadania zakładu ks. Petrykowskiego, proboszcza miasta Płocka, — pozbawić wszystkich kapłanów Płockich władzy spowiadania Sióstr, a wyznaczyć im tylko jednego spowiednika. Wszystko to miało być przeprowadzone pod grozą kar kościelnych. Wiadomość o takim zamachu uknutym z dziwną czelnością, skłoniła przełożoną domu i matkę Maryi Franciszki do podania biskupowi oświadczenia, które w całości podajemy.

„Najdostojniejszy Pasterzu!

„Ponieważ nie mogliśmy uzyskać „potwierdzenia sposobu życia naszego „w Rzymie i przez Najdostojniejszego Naszego Pasterza zostałyśmy uwolnione od „posłuszeństwa i ślubów wszelkich, a uz-

¹⁾ Słowa Dekretu. Patrz „Maryawita“ N. 31, str. 493.

¹⁾ Wiadomość tę otrzymały od jednego z Rzymskich kapłanów, któremu cały zamach na zgromadzenie Sióstr Maryawitek opowiedział ks. Lasocki surogat konsystorza.



JAM JEST PASTERZ DOBRY. (Jan X, 11).

„nane jako świeckie osoby; aby usunąć „wszelki pozór naszej nieszczerości względem Władzy Dyecezyjalnej—oświadczamy „w imieniu wszystkich panien, że akceptujemy ten wyrok Kościoła, wyrażony „przez Naszego Księdza Biskupa, i odtąd „chcemy żyć bez wszelkich praw Zgromadzenia Zakonnego, bez wszelkich przywilejów i łask, ale tylko jako dobre chrześcijańskie pracownice i tylko jako takie „zawsze pozostaniemy dobrami katolikami, miłującami Kościół Święty i Jego „władzę i szanującami Jego rozporządzenia.

„Co się zaś tyczy P. Feliksy Kozłowskiej wiemy, że już czyniła zeznania „wobec władzy Biskupa; wiemy, że sprawa Jej już rozpatrzona i odrzucona przez „Święte Officjum. Wyrokowi temu poddała się i opuściła nas, żyjąc w odosobnieniu ze swoją Matką; na tem Zakład „i roboty wiele straciły i możemy być pozbawione i tak ubogich środków do życia. Ponieważ więc i Ona i my pozbawione „jesteśmy wszelkich przywilejów i żyjemy jako świeckie osoby, odtąd przeto „P. Feliksa Kozłowska, właścicielka, obejmuje zarząd Zakładu i robót, jako świecka czysto Przełożona, zawsze gotowa na „wezwanie dla zdania sprawy z postępowania swego stawić się u Stolicy Świętej lub wobec Świętego Officjum.

„(podpisy) *Marya Barczewska.*
Anna Kozłowska.

„Płock dnia 10 sierpnia 1905 roku.

Podanie biskupowi takiego oświadczenia nazawsze uwolniło zgromadzenie SS. Maryawitek od nowych nadużyć ze strony władz kościelnych. Odtąd Marya Franciszka objęła zarząd nad zakładem jako świecka przełożona. Tym sposobem i Marya Franciszka i Siostry Maryawitki, pozbawione przywilejów Kościoła jako zakonnice, pozostały z Nim w jedności i zgodzie jako chrześcijanki.

W tym czasie wśród ludu naszego dostrzegliśmy znaczną zmianę w usposobieniu do Władz dyecezyalnych. Te ostatnie, według zwyczaju swego, lekcewały sobie prośby ludu o powstrzymanie

nadużyć duchowieństwa i zawsze stawały w obronie rozpusty kapłanów, ich żdzierstwa i tyranii w stosunku do parafian. Postępowanie takie władz dyecezyalnych doprowadziło lud do ostateczności. Dawały się słyszeć złowrogie szemrania przeciwko biskupom za tolerowanie występków duchowieństwa. Kilkakrotnie podawane skargi do konsystorza, a nigdy nie uwzględniane, wyczerpały cierpliwość ludu i usposobiły go do wypowiedzenia posłuszeństwa władzy dyecezyalnej. Jako dowód takiego usposobienia podajemy następujące żądanie, które lud złożył konsystorzowi Warszawskiemu w m. październiku 1905 r.

„Do Przewielebnego Konsystorza Jeneralnego Rzymsko-katolickiego Warszawskiego

Żądanie.

„Ponieważ z pokorą podawaliśmy „prośbę do władzy Dyecezyalnej a nawet „do Ojca Świętego, żeby nam nie zabierano gorliwych kapłanów; a nietylko nie „uwzględniono naszych próśb, ale nam „zabierają w okolicy wszystkich i teraz „świeżo Proboszcza z Dobrej, zmuszeni „jesteśmy żądać od Władzy Dyecezyalnej „usunięcia jaknajprędzej trzech rozpustnych kapłanów: ze Strykowa, z Niesułkowa i Dziekana z Brzezin, który to ostatni nie tylko rozpustuje, ale jest zaledwie gościem w parafii. Jeżeli żądaniu „naszemu nie stanie się zadość, sami nie „ścierpimy dłużej szerzonej wśród nas rozpusty kapłanów i owych księży usuniemy z naszych parafii. Jeżeli bowiem „Władza duchowna nie położy końca „zgorszeniom, jakie księża wśród ludu „szerzą, sami zaradzimy temu i wolimy „bez kapłanów zostać, niż dłużej znosić „rozpustę przez nich wśród—córek, żon „i sióstr naszych szerzoną; nie pozwolimy „na to, aby plebanie za nasze pieniądze „dowane miały być dłużej domami rozpusty.

Tutaj następowały podpisy parafian.

Taki był stan całego Związku naszego, zanim nastąpiło nieporozumienie z władzą Kościelną. My kapłani znosiliśmy prze-

śladowanie i kary od biskupów. Siostry Maryawitki pokojowo ułożyły stosunek swój do biskupa Płockiego. Wreszcie lud, bezbronnym tyranizowany przez duchowieństwo, coraz bardziej burzył się przeciwko władzom dyccezyalnym. Jednakże wszyscy razem spodziewaliśmy się, że sprawa nasza raz jeszcze będzie rozpatrywana w Rzymie;—oczekiwaliśmy więc na sprawiedliwy wyrok Stolicy Apostolskiej.

Marya Franciszka ponieważ szczerze miłowała Kościół i pragnęła jego odrodzenia,—ustawicznie modliła się prosząc Boga o łaskę dla hierarchii, żeby uznała „Dzieło Miłosierdzia“ i dała nam swobodę pracy nad odrodzeniem Kościoła Katolickiego. „Pewnego dnia (w tym okresie czasu, o którym mowa),—pisze Marya Franciszka,—Pan Jezus jasno dał mi poznać, że hierarchia Kościelna nie przyjmie Dzieła Miłosierdzia i odrzuci Związek Maryawitów; lecz Bóg Sam przeprowadzi Wolę Swoją w Miłosierdziu dla świata. Potem Pan Jezus dał mi do wyboru: *Albo pójść za Wola Bożą, albo poddać się wyrokowi hierarchii Kościelnej i pozostać z Nią w jedności.* Wtedy jasno zrozumiałam, że nastąpi ostateczny rozdział z hierarchią; jeśli przeto nie pójdę za nią, to muszę stanąć przeciwko niej. Na myśl o rozdziale nieopisany ból ogarnął duszę moją. Zaczęłam więc błagać Pana Jezusa za Kościołem i przedstawiać Mu, że wiarę, Sakramenta Święte i poznanie Jego Samego zawdzięczam Kościołowi Katolickiemu. W odpowiedzi na to Mistrz Boski, zostawiając mi wolny wybór, dał mi poznać, że *jeśli spełnię wolę hierarchii, to zwichnę zamiary Boskie względem Dzieła Miłosierdzia.* Wobec tego natychmiast zdałam się na Wolę Pana Jezusa i rzekłam: „Panie, niech się stanie Wola Twoja.“ W tej chwili uczułam niewypowiedziany ból duszy z rozłączenia z hierarchią i zrozumiałam, że jest to mistyczne wyrwanie z duszy miłości dla Kościoła. Potem uczułam pokój zupełny i usłyszałam słowa Pana Jezusa: „Odtąd nie obowiązują cię żadne prawa i postanowienia Kościoła.“ Rozumiałam przez to, że nie obowiązują mnie te prawa i postanowie-

nia, które nie wypłynęły z Przykazań Boskich i zasad Ewangelii Świętej, lecz były postanowione przez ludzi dla zapewnienia im władzy w Kościele i panowania nad Jego wyznawcami. Wreszcie Mistrz mój Boski dał mi wyrozumieć znaczenie w stosunku Kościoła, XVII-go Rozdziału z Objawień św. Jana. Rozdział ten przytaczam w całości.“

„I przyszedł jeden z siedmiu aniołów, „którzy mieli siedm czas i mówił ze mną „mówiąc: Chodź, okażę ci potępienie wielkiej wszetecznicy, która siedzi nad wodami wielkimi, z którą wszeteczeństwo „płodzili królowie ziemi, i opili się z winą wszeteczeństwa jej, którzy mieszkają „na ziemi. I zaniósł mię w duchu na puszcza. I widziałem niewiastę siedzącą na „czerwonej bestyi, pełnej imion bluźnierstwa, mającej siedm głów i rogów dzieśięć. A niewiasta przyobleczona była „w purpurę i w karmazyn i uzłożona złotem i drogim kamieniem i perłami, mając kubek złoty w ręce swej, pełny obrzydliwości i plugastwa wszeteczeństwa swojego. A na czole swoim imię napisane: „Tajemnica: Babilonia wielka, matka wszeteczeństw i obrzydliwości ziemi. I widziałem niewiastę pijaną krwią świętych i krwią męczenników Jezusowych. A dziwo- „wałem się, podziwieniem wielkiem. I rzekł „mi anioł: Czemu się dziwujesz? Ja tobie „powiem tajemnicę niewiasty i bestyi która „ją nosi, która ma siedm głów i rogów dzieśięć. Bestya, którąś widział, była, a nie jest „a ma wstąpić z przepaści, a pójdzie na zginięcie: i zadziwiają się mieszkający na ziemi (których imiona nie są napisane „w księgach żywota od założenia świata) „widząc bestyą, która była a nie jest. „A tu jest rozum, który ma mądrość. „Siedm głów są siedm gór, na których „niewiasta siedzi, i królów siedm jest. „Pięć ich upadło, jeden jest, a drugi jeszcze nie przyszedł: a gdy przyjdzie, „mały czas ma trwać. A bestya, która „była a nie jest: a ta jest ósma, a jest „z siedmiu, a idzie na stracenie. A dzieśięć rogów, któreś widział, jest dziesięć „królów, którzy królestwa jeszcze nie wzięli,

„ale wezmą moc jako królowie na jedną godzinę za bestyą. Ci jedną myśl mają „i moc: i władzę swoją bestyi podadzą. „Ci z Barankiem walczyć będą, a Baranek ich zwycięży: iż jest Panem nad pa- „ny i Królem nad królmi i którzy z nim są, „wezvani, wybrani i wierni. I rzekł mi: „wody, któreś widział, gdzie wszetecznicza „siedzi ludzie są i narody i języki. A dzie- „sięć rogów, któreś widział na bestyi: ci „w nienawiści mieć będą wszetecznicę „i uczynią ją spustoszoną i nagą i ciało jej „będą jeść, a samę ogniem spalać. Albo- „wiem Bóg dał w sercach ich, aby czy- „nili, co się mu podoba, aby dali królestwo „swe bestyi, ażby się wypełniły słowa Bo- „że. A niewiasta, którąś widział, jest „miasto wielkie, które ma królestwo nad „królmi ziemi.“

„Przez wszetecznicę, — wyjaśnił mi Pan,—która ma być potępiona, rozumieć należy hierarchię Kościoła Katolickiego, która panuje nad masami ludzi z różnych narodów. ¹⁾ Hierarchia nazwana jest niewiastą dlatego, że upadek jej moralny spowodowały niewiasty. Purpura, karmazyn, drogie kamienie i perły; w które przyobleczona jest niewiasta, oznaczają nietylko ozdoby zewnętrzne, któremi wyróżniają się wyżsi hierarchowie,—lecz łaski i przywileje duchowne, których szafowanie hierarchia ma sobie powierzone. Kubek złoty w ręce niewiasty, pełen obrzydliwości i plugastwa wszetecznego, są to grzeszne pragnienia i uczynki hierarchii Katolickiej. Na czole niewiasty napisane imię: Tajemnica: Babilonia wielka, matka wszeteczeństw i obrzydliwości ziemi; to znaczy: że upadek moralny hierarchii Kościoła do czasu osłonięty był tajemnicą czyli pozorami świętości:—Babilonią wielką jest Rzym Katolicki, który wskutek grzechów hierarchii swojej stał się matką

moralnego upadku duchowieństwa i wier- nych. Niewiasta pijana krwią świętych i krwią męczenników Jezusowych ozna- cza Rzym i całą hierarchię Kościoła Kato- lickiego, które ufając obietnicom Jezuso- wym, świadectwu świętych i krwi mę- czenników—ubezpieczyły się w grzechach swoich i panowaniu nad innymi, lekcewa- żąc więc Przykazania Boga i posłannictwo swoje. Bestya, na której siedzi niewiasta są to masy ludzi z różnych królestw, któ- rzy zupełnie odstąpili od Boga i bluźnią Mu na wszelki sposób. Chrześcianizm zwyciężył nieprzyjaciół Imienia Bożego, lecz tylko na pewien czas. Powstaną oni znowu, jawnie zgromadzą się i jednomyślnie wypowiedzą walkę Barankowi, czyli wystąpią przeciwko czci Przenajświętsze- go Sakramentu. Lecz Baranek zwycięży ich przez wierne sługi swoje. Ci sami nieprzyjaciele Boga staną się narzędziami w rękach Jego i wymierzą Sprawiedliwość hierarchii Kościoła za jej występki i sprze- niewierzenie się Boskiemu posłannictwu, sprowadzając upadek zewnętrzny Rzymu i całej hierarchii katolickiej.“ ¹⁾

Wyjaśnienie to zupełnie uspokoiło Maryę Franciszkę. Odtąd oczekiwała wy- pełnienia Woli Bożej co do rozłamu na- szego z Kościołem.

(D. c. n.)



¹⁾ Tak samo Bóg w Starym Zakonie nazy- wa Synagogę wszetecznicą za jej sprzeniewierza- nie się posłannictwu, odstępowanie od Boga i odda- wanie się rozwiązłości w gajach, bożkom i bałwo- chwalstwu poświęconych. Jer. II, 20. Ezech. XVI, 35. i w in. m.

¹⁾ Taka kara spotkała i Synagogę, mimo w szelkich obietnic, jakie jej Bóg uczynił.